

KS. HERBERT SIMON

BIBLIJNA DYDAKTYKA PRZEPOWIADANIA

I. Motywacja przepowiadania w świetle Biblii. — II. Warunki głoszenia Ewangelii od strony treści.

Zbawienie jest centralnym tematem Biblii. Ogniskową problematyki zbawienia jest osoba Jezusa Chrystusa. On jest zbawieniem człowieka i świata — taka jest treść przepowiadania apostołskiego. Głoszenie tej Ewangelii jest istotnym i właściwym powołaniem Kościoła w świecie współczesnym¹. Z tej racji przepowiadanie staje się problemem zasadniczym w refleksji Kościoła nad samym sobą i nad swoją misją. Od przepowiadania zależy bowiem jutro Kościoła. Posłannictwo przepowiadania stawia jednak Kościołowi ciągłe zadanie, które trafnie wyraził Paweł VI w swoim dokumencie „Evangeli Nuntiandi” z 1976 r.: „Warunki społeczne zmuszają nas wszystkich do zrewidowania metod i poszukiwania za całych sił takich dróg i sposobów, za pomocą których można by ludziom naszego wieku głosić orędzie chrześcijańskie, w którym jedynie będą mogli znaleźć odpowiedź na swe pytania, a także zaczerpnąć siły do wypełniania obowiązków, jakie nastreca wzajemne współzycie ludzi” (EN 3).

Sledząc literaturę homiletyczną ostatnich kilkunastu lat, można zauważyć różne tendencje upatrujące odnowę przepowiadania bądź w odnowie treści (trend „z egzegezy do kazania”), bądź w większym niż dotychczas uwzględnianiu problematyki człowieka jako odbiorcy słowa Bożego (kierunek antropologiczny), bądź też w sposobie przekazu treści (kierunek retoryczny)². Każdy z tych kierunków wniósł i wciąż wnosi niepozbywalne wartości dla skuteczniejszego przepowiadania Ewangelii. Konstytucja o Objawieniu Bożym (p. 24) podkreśla prymat Biblii zarówno w teologii, której ma być duszą, jak i przepowiadania, które ma się roz-

¹ „Ponownie chcemy to z naciskiem stwierdzić, że nakaz głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom jest pierwszorzędnym i naturalnym posłannictwem Kościoła; nakaz ten i posłannictwo zobowiązuje tym bardziej w dobie wielkich i poważnych przemian w dzisiejszym społeczeństwie. Obowiązek ewangelizacji należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość” Paweł VI, *Evangeli Nuntiandi*. Tekst oryginalny został opublikowany w AAS 68 (1976), 5—76. Skrót — EN. Tłumaczenie polskie podaję za tekstem zamieszczonym w: Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej, 31 (1976), 323—365. Cyt. tekst s. 328.

² Por. W. Bartholomäus, *Kleine Predigtlehre*, Zürich 1974, 10—12.

wijać czerpiąc ze skarbca Pisma św. Mówiąc o skuteczności przepowiadania warto do niej sięgnąć. Jako zbiór przepowiadania pierwszych gmin chrześcijańskich jest ona nie tylko źródłem treści, lecz także wciąż aktualnym dydaktykiem głoszenia zbawczego orędzia. W jej świetle oraz w świetle aktualnej refleksji teologicznej chciałbym spojrzeć na dwa problemy:

- 1) na biblijne uzasadnienie przepowiadania i związane z nią osobowe uwarunkowania głoszącego,
- 2) na uwarunkowania i przeszkody przepowiadania od strony głoszonych treści.

I. MOTYWACJA PRZEPOWIADANIA W ŚWIETLE BIBLI

Wszelkie działanie człowieka, jeśli ma być skuteczne musi być działaniem celowym i uzasadnionym. Jego brak powoduje frustrację, która ograbia przepowiadanie z mocy. Poczucie bezsensu nie pozwala stać się głoszącemu narzędziem Ducha św., w którego mocy ma być wieszczona Ewangelia. A przecież, z teologicznego punktu widzenia, przepowiadanie ma być „miejszem dzięki któremu, przez żywe słowo Duch św. włada swoim Kościołem”³. W Biblii odnajdujemy głęboką motywację przepowiadania. Spójrzmy na niektóre momenty w niej podkreślone.

1. Przepowiadanie — służbą człowiekowi i Kościołowi.

Jezus Chrystus, jedyne i doskonałe Słowo objawiające Ojca, zlecił swojemu Kościołowi jako główne posłannictwo wieszczanie zbawienia: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony” (Mk 16, 15). Ważność przepowiadania w jego zbawczym wymiarze podkreślają słowa Chrystusa: „Muszę głosić słowo Boże... ponieważ na to zostałem posłany” (Łk 4, 33). Chrystus występuje przede wszystkim jako głosiciel Dobrej Nowiny. Prymat przepowiadania podkreślają także Apostołowie. Uważają je za swój podstawowy obowiązek jaki mają spełnić wobec drugich: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii (1 Kor 9, 16). „Nie posłał mnie Chrystus abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię” (1 Kor 1, 17). Zaś w *Dziejach Apostolskich* czytamy: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły..., my zaś oddajemy się modlitwie i posłudze słowa” (Dz 6, 2) Z biblijnych wypowiedzi wynika, iż głoszenie Ewangelii jest absolutną koniecznością. Jest ona służbą człowiekowi. Służy temu, co dla człowieka najbardziej istotne i potrzebne — służy zbawieniu. Oznacza to ukazanie człowiekowi nowych horyzontów, uwolnienie mocą Ewangelii nie tylko z uciemnienia doczesnego, ale realizację swego człowieczeństwa na miarę Chrystusa i doprowadzenie człowieka do owego „theosis” — przeobóstwienia, które tak mocno akcentuje teologia Wschodu⁴. Jeśli przepowiadanie ma być zbawczą posługą, wówczas winniśmy w większym niż dotychczas stopniu sięgać do pedagogii biblijnej. Jej schemat przepowiadania jest wciąż najbardziej aktualnym schematem dla dzisiejszego

³ W. Trillhaas, *Einführung in die Predigtlehre*, Darmstadt 1974, 3.

⁴ Por. W. Hryniewicz, *Człowiek w mocy Ducha Świętego*, Znak 29 (1977), nr 7—8, 792.

głoszenia Ewangelii: „Ludzkość oderwana od swego korzenia — Boga, leży w mocy zła (1 J 5, 19). Jej zbawienie leży w powrocie do Boga (J 3, 12). Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi w Chrystusie Jezusie, który staje przed każdym z nas jako jedyna możliwość uleczenia jego chorego serca (Dz 4, 12)⁵. Pozytywna lub negatywna odpowiedź dana Chrystusowi decyduje o jego zbawieniu lub pozostaniu w sferze przekleństwa i mocy zła (Łk 2, 34; J 1, 12). Tymczasem zaś Jezus staje wobec każdego człowieka, wszystkich czasów i miejsc, w słowie Ewangelii, które jest słowem obecnego i wciąż przychodzącego Pana. Św. Paweł w liście do Rzymian wyraźnie stwierdza, iż usprawiedliwiająca wiara, przez którą Chrystus zamieszkuje w sercach naszych (Ef 3, 16), rodzi się ze słuchania słowa Bożego (Rz 10, 17). Bóg chce zatem skonfrontować każdego człowieka z Ewangelią swego Syna. Od jej akceptacji lub odrzucenia zależeć będą losy człowiecze. „Wam, którzy wierzycie cześć. Dla tych zaś co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczcy, stał się głowicą węgla i kamieniem upadku i skałą zgorszenia” (1 P 2, 7)⁶. Wczytując się w księgi Nowego Testamentu zauważamy, że przepowiadanie wiąże się z najgłębszą istotą Kościoła. Kościół żyje i rozwija się dzięki słowu. Bierze on swój początek z ewangelizacji Jezusa Chrystusa. Słowo Chrystusa skierowane do Apostołów, zespoliło ich w społeczność. Był to załazek Kościoła, jego pierwsza komórka, która trwała między innymi, mocą usłyszanego i przyswojonego słowa. Ono umacniało w wierze apostołów i zakładane przez nich gminy chrześcijańskie, dawało im moc wytrwania mimo prześladowań i wewnętrznych trudności. Nieprzypadkowo więc Pismo św. widzi w słowie moc utwierdzającą nowo ochrzczonych w wierze (por 1 Tes 3, 2). Dlatego też w pismach Ojców Kościoła często powraca określenie: *Ecclesia creatura Verbi* — przy czym Słowo oznacza tu Syna Bożego, drugą osobę boską. Należy jednak tę nazwę rozumieć i w tym znaczeniu, że Kościół został ukonstytuowany przez wypowiedziane słowo Chrystusa, że powstał wskutek głoszenia słowa przez Boga-Człowieka⁷. Ta pierwsza komórka Kościoła promieniuje i rozrasta się wskutek działalności apostołów, polegającej przede wszystkim na głoszeniu słowa. Trafnie i zwięźle ujmuje to dekret o działalności misyjnej Kościoła, który za św. Augustynem powiada: „Sami bowiem apostołowie, na których Kościół został założony, idąc w ślady Chrystusa głosili słowo prawdy i rodzili Kościoły” (DM 1). Proces powstawania Kościołów w wyniku działalności apostołów da się wyraźnie prześledzić w listach św. Pawła, który pisze: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus się w was ukształtuje” (Gal 4, 19), a kiedy indziej stwierdza: „Ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 4, 15). Moc słowa apostolskiego, która buduje i zespoliła społeczność kościelną, trwa nadal w Kościele aż do końca świata. Stąd konieczność nieprzerwanego głoszenia słowa, która zapewnia Kościołowi jego trwanie i wzrost. Na Kościele ciąży zatem ogromna odpowiedzialność za głoszenie zbawczego Orędzia, którą sobie musimy ciągle na nowo uświadamiać. Ożywianie w sobie tej prawdy, iż:

A. Cholewiński, *Warunki skutecznego głoszenia Ewangelii w świecie dzisiejszym*, Ateneum kapłańskie 71 (1979), 269.

⁶ Tamże, 269.

Por. S. Moya, *Słowo zbawienia*, Kraków 1974, 135.

„Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, — jak pisze Paweł VI — aby głosić i nauczać słowa Bożego, ażeby przez nie dochodził do nas dar łaski i żeby grzesznicy jednali się z Bogiem” (EN 14) — jest czynnikiem decydującym w odnowie przepowiadania.

2. Warunki od strony głoszącego.

Jeśli przez słowo Boże ma docierać do człowieka dar łaski, to od strony przepowiadającego kazanie musi odznaczać się jedną bardzo ważną cechą — musi być przepowiadaniem z entuzjazmem. Owa z Biblii wynikająca konieczność przepowiadania winna być „radosną koniecznością”, potrzebą ludzkiego serca⁸. Posiadanie czegoś co jest wartością, co usensawnia życie ludzkie niejako z wewnętrznej konieczności przez człowieka do dzielenia się ową prawdą. Taka była postawa pierwotnego Kościoła. Św. Piotr oskarżony przed Sanhedrynem za to, iż głosi Ewangelię Jezusa Chrystusa oświadcza wraz z Janem: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 19 n). Taka postawa jest gwarancją skuteczności przepowiadania, ponieważ rozpatruje funkcję wieszczania zbawczego orędzia na płaszczyźnie wartości. Tu leży sedno nie tylko przepowiadania, ale w ogóle chrześcijaństwa jako takiego. Tylko zaakceptowana i zinterioryzowana wartość Ewangelii, a ściślej, przyjęcie osoby Jezusa Chrystusa w Jego słowach i czynach jako nadziei dla człowieka, może być wewnętrznym motorem głoszenia Radosnej Nowiny, czym przecież z samej istoty winno być przepowiadanie Kościoła. Z zagadnieniem chrześcijaństwa jako wartości, nierozzerwalnie związane są dwa problemy: problem świadectwa i chrześcijańskiej nadziei. Stać się całkowicie i bez reszty „sługą” i „szafarzem” słowa Bożego (Kol 1, 23; Ef 3, 7; 1 Kor 9, 17) może tylko ten, kto chce być świadkiem Chrystusa, Jego prorokiem. W świetle Biblii świadkiem jest ten, który: 1) widział wydarzenie, 2) który je poznał i zgłębił jako wartość, 3) który tę wartość przyjął jako normę życia i postępowania, 4) który chce się tą wartością dzielić z innymi⁹. Jasną jest rzeczą, że przepowiadający nie jest świadkiem faktu, wydarzenia. Owego podstawowego faktu wiary tj. śmierci i zmartwychwstania Pana dotyka przez świadectwo tych, którzy widzieli, słyszeli i dotykali rękami Słowa Życia (por. 1 J 1, 1). Świadectwo polega przeto na wierności Biblii tj. jej istotnej treści, którą jest „Chrystus pro nobis” Kazanie chrześcijańskie buduje przede wszystkim na pierwotnym i podstawowym świadectwie o zbawieniu — na Słowie Bożym, które stało się ciałem, a które uobecnia się w słowie biblijnym¹⁰. Jeśli jednak posługa słowa ma budzić wiarę, nadzieję i miłość, wówczas nie może ona być jedynie przekazem zbawczych wydarzeń, ale

⁸ Por. R. Bohren, *Predigtlehre*, München 1974, 86; por. też A. Nossol, *Wpływ wykształcenia teologicznego na formację kapłańską*, Ateneum kapłańskie, 72 (1980), 352 n.

⁹ H. Schlier, *Wort Gottes*, Würzburg 1958, 38; por. też F. Klostermann, *Der Träger der Verkündigung*, w: *Handbuch der Verkündigung*, hrsg. B. Dreher, F. Klostermann, N. Greinacher, Freiburg 1970, t. 1, 404.

¹⁰ Por. J. Reisenbichler, *Frohbotschaft als Ursprung und Mitte der Predigt*, w: *Predigthilfen kurz und bündig*, hrsg. J. Müller, V. Doering, Würzburg 1976, 63.

powinna być orędziem, przez które sam Chrystus dochodzi do głosu. Kaznodzieja przeto działa „in persona Christi”, stoi na miejscu Chrystusa. Zadaniem kaznodziei jest zaktualizować to podstawowe świadectwo biblijne; ma sprawić, by ono dotarło do słuchaczy. Wypływa stąd wniosek: im mniejsza identyfikacja kaznodziei z Chrystusem, o tyle mniej jest jego kazanie słowem Bożym, a tym samym mniejszy znajduje posłuch u słuchaczy¹¹. Chrystus Pan dając swemu Kościołowi mandat głoszenia Królestwa Bożego (Mt 28, 19 n), wskazał zarazem na najbardziej skuteczny sposób przepowiadania: „będziecie mi świadkami” (Dz 1, 8). Ten postulat Chrystusa jest podstawowym principium dotyczącym przepowiadania; jest najbardziej skuteczną formą przekazu homiletycznego. „Przepowiadanie osiąga bowiem swoją pełnię i moc tylko wtedy kiedy jest świadomie przyjęte, przyswojone i kiedy w tym, kto je przyjmuje wzniesła przylgnięcie całą duszą” (EN 23). Słusznie zatem papież Paweł VI zastanawiając się nad sposobem ewangelizacji w świecie dzisiejszym pisze: „trzeba przypomnieć, że w Kościele za pierwszy środek ewangelizowania należy uważać świadectwo życia prawdziwie i ściśle chrześcijańskiego, które trwa w nierozłącznej wspólności z Bogiem, a zarazem w nieograniczonej gorącości ducha poświęcenia się dla innych. (...) Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to tylko dlatego, że są świadkami” (EN 41). W tym postulatcie papieża ogniskuje się problematyka skuteczności przepowiadania. Z przepowiadaniem rozpatrywanym na płaszczyźnie wartości, nierozzerwalnie związany jest problem chrześcijańskiej nadziei — przedmiotem przepowiadania jest Jezus Chrystus jako wypełnienie i nadzieja każdego człowieka. W Chrystusie jako absolutnym futurum spełniają się pragnienia ludzkiego serca¹². Przepowiadanie zatem musi być rozumiane jako służba owemu Futurum, owej nadziei która już jest obecna, już się realizuje, a której wypełnienia oczekujemy. Żyjemy w epoce, gdzie po raz pierwszy ludzkość musi stawiać czoła pewnego rodzaju szokowi futurum. „Dziś w świecie panowania techniki, ze wszystkich stron, ze wszystkich filozoficznych stanowisk podnoszą się głosy ostrzegające: futurum zgotowane przez człowieka może nam zgotować nieludzką przyszłość”¹³. Idzie zatem o opanowanie przyszłości, która jest realizowana w terażniejszości. W tym opanowaniu przyszłości tj. nadaniu jej charakteru prawdziwie „ludzkiej przyszłości” decydująca rola przypada w udziale przepowiadającemu Ewangelię. Kaznodzieja w oparciu o Pismo św. zwiastuje Chrystusa „który był”, ale już w tym mieści się konieczność głoszenia Tego „który będzie”. Przepowiadając Chrystusa jako Alfę nie możemy nie głosić Go jako Omegę. W przepowiadaniu przeszłość aktualizuje się w terażniejszości, ta zaś otwiera nas ku przy-

¹¹ „Die Christliche Predigt ruft zum Glauben. Ja sie will Glauben, Liebe und Hoffnung schaffen. Das ist ihr Ziel. Sie ist also nicht blosse Mitteilung von Tatsachen, sondern vielmehr Rede, durch die Jesus Christus selbst zu Wort und der Mensch zum Glauben kommen soll. Der Prediger steckt damit an Christi Statt (2 Kor 5, 20). Sowenig er aber mit Christus identisch ist, sowenig ist seine Predigt identisch mit Gottes Wort — so gewiss sich durch sie Gottes Wort eineignen soll”. Th. Lorenzmeier, *Predigt/Verkündigung*, w: Taschenlexikon — Religion und Theologie, Hrsg. E. Fahlbusch, t. 3, Göttingen 1971, 190.

¹² Por. A. Nossol, *Teologia na usługach wiary*, Opole 1978, 361.

¹³ F. Fournier, *Kim jest prorok?*, W drodze 4 (1976) nr 1, 43.

szłości. W kazaniu zapowiadamy zatem przyszłość której oczekujemy. Z tej racji zwiastowanie słowa Bożego musi mieć charakter prorocki; zapowiada owo chrześcijańskie Futurum. Przepowiadający wchodzi zatem w relację proroka. Prorok stoi bowiem na straży przymierza z Bogiem. Jest strażnikiem przymierza i nadziei, której spełnienia oczekuje. Wskazując na wierność Boga, który dochowuje swych obietnic, budzi nadzieję w drugich. Przez przepowiadanie słowa Bożego spina on w jedną całość zbawczą przeszłość i przyszłość w aktualnej terażniejszości. W terażniejszości uobecnia przez słowo zbawczą wolę Boga, zwłaszcza zaś misterium Paschy. Przez słowo biblijne sięgające do wydarzeń „raz jeden” dokonanych i patrząc ku przyszłości, ku Bożym obietnicom, buduje on teraz, hic et nunc, Boże Królestwo. Jako strażnik wierności Bogu buduje kaznodzieja w czasie obecnym przyszłość eschatyczną. W tym znaczeniu możemy mówić o kaznodziei jako proroku Pana¹⁴. Wchodzi on niejako w rolę proroka, który nie wieści przyszłości jako swego rodzaju „prefabrykowanego futurum”, ale który w „napięciach i sprzecznościach terażniejszości, rozróżnia linie sił, odkrywa ich głębszy sens, który uświadamia swoim współczesnym, by wyrwać ich z iluzji i zaślepienia”¹⁵. Przepowiadający musi być dziś prorokiem, czyli, jak pisze Francois Fournier, musi być „człowiekiem terażniejszości, dokładniej człowiekiem Obecności, sługą pewnej obecności kochającej. W terażniejszości i w historii prorok rozróżnia energię, siłę wyzwalającą, która sprawia, że chwila obecna jest nosicielem pewnej przyszłości, inaczej mówiąc zawiera w sobie nadzieję, jak ziarno zboża zapowiada i w pewnym sensie już w sobie zawiera przyszłe żniwo”¹⁶. Ową siłą wyzwalającą i nosicielem pewnej przyszłości jest Jezus Chrystus — absolutna nadzieja człowieka. On jeden jest demaskatorem fałszu, który mieści się w futurum wyreżyserowanym przez człowieka. On zadaje kłam takim zabsolutyzowanym wartościom jak: państwo, naród, praca, pieniądz, wojsko itd, które chcą być uznawane za moce, którym człowiek ma się bezwarunkowo poddać. Kaznodzieja w swej funkcji prorockiej musi nadawać wydarzeniom ludzi i świata głębszy sens. Interpretując je w świetle Pisma św. nadaje tym wydarzeniom sens zbawczy. A przez to współtworzy on z Bogiem w sercu dzisiejszego świata historię zbawienia. Dlatego istotnym posłaniem kaznodziei jest ukazywanie współczesnemu człowiekowi Absolutu, którym jest Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie¹⁷. Nic nie osłabia tak mocy przepowiadania jak poczucie jego bezsensu i odwrotnie, nic tak je nie uaktywnia jak świadomość, iż wieszczanie Ewangelii jest autentyczną służbą człowiekowi. Chrystus jest bowiem kluczem do „rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A ra-

¹⁴ Por. R. Bohren, dz. cyt., 228; N. Greinacher, *Verkündigung als Grundfunktion der Kirche*, w: *Handbuch der Verkündigung*, hrsg. B. Drehner i in. t. 1., Freiburg 1970, 349.

¹⁵ Fournier, *Kim jest prorok?*, 43.

¹⁶ Tamże, 43.

¹⁷ Na ów historiozbawczy moment przepowiadania w którym do głosu musi dojść chrześcijańskie Futurum wskazuje R. Bohren w swej książce *Predigtlehre*. Zagadnieniu temu poświęca rozdział zatytułowany: *Predigt als Verheissung*, 222-265.

czej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie można tego zrozumieć bez Chrystusa” — powiedział Jan Paweł II na placu Zwycięstwa w Warszawie¹⁸. Człowiek nie może zrozumieć siebie bez Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania oraz wynikającej z nich obietnicy pomyślnej przyszłości dla całego świata. „Ani człowiek, ani świat nie mają bowiem dwóch odrębnych celów: przyrodzonego i nadprzyrodzonego. Oba one zbiegają się w nowym niebie i nowej ziemi. Dlatego i nadzieja chrześcijańska nie jest pozaświatowa, lecz dotyczy świata¹⁹. „Nadzieja — jak pisze Moltmann — nie ucieka od historii, lecz zmierza ku jej kresowi”²⁰. Być prorokiem Pana znaczy więc przepowiadać nadzieję, która nie polega na biernym oczekiwaniu, powiewaź tylko sam Bóg może doprowadzić i doprowadzi wszystko do pełni. Przeciwnie, chrześcijanie mogą tylko wówczas ponosić odpowiedzialność za swą nadzieję na to, że Bóg wszystko doprowadzi do pełni, gdy są gotowi służyć temu dziełu. „Jedynie wtedy mogą odpowiadać za nadzieję na nastanie Bożej sprawiedliwości i pokoju, gdy sami są gotowi współdziałać w przewycięzeniu wszelkiej niezgody i niesprawiedliwości na świecie, po to by nasz świat wyruszył w kierunku obietnic Bożych”²¹. „Ortodoksja wiary chrześcijan winna się stale sprawdzać w ortopraksji ich działania zwróconego ku eschatologii”²². Dlatego przepowiadający jako prorok staje w obronie człowieka mocą Ewangelii Chrystusa, ilekroć dostrzega, iż nowoczesnym bożkom poświęca się ludzi, gdy dostrzega niszczenie człowieczeństwa. Krótko mówiąc: zarówno prorocy biblijni jak i dzisiejsi nie zaakceptowali i nigdy zaakceptować nie mogą tego, by przyszłość ludzkości była określona przez mocnych tego świata. Przyszłość tworzona jest przez Tego, którego tak trafnie określa teologia wschodnia jako „czielowiekolubca” (miłującego człowieka). Służba tej Ewangelii jest służbą człowiekowi. Tak pojęta diakonia słowa uwierzytelnia nasze posłannictwo i otwiera serce człowieka na głos Chrystusa.

Jeśli skuteczności przepowiadania w dzisiejszych warunkach upatrujemy przede wszystkim w wymiarach świadectwa i profetyzmu wieszczącego nadzieję człowiekowi, to zarazem dotykamy tu problemu: skąd siła i moc prorocka przepowiadającego? Jego wieszczanie chrześcijańskiej nadziei bez kontestacji w stosunku do zsakralizowanej wiedzy, techniki, kultu idei czy człowieka jest niemożliwe. Kontestacja ta nie osiągnie swego celu, jeżeli nie zakorzeni się w Energii zdolnej wyzwolić człowieka. Mocą proroka jako obrońcy sumienia i niezależnego myślenia jest to, iż przepowiada on „w Imię” Boga, mocą Jego słowa.

¹⁸ Cytowany tekst homilii Jana Pawła II zaczerpnięto z książki: *W pielgrzymce do Ojczyznej ziemi*, pod red. Z. Modzelewskiego, J. Sądziaka, D. Szumskiej, Paryż 1979, 33.

¹⁹ F. Karstens, *Wiara jako nadzieja*, W drodze 3 (1975) nr 2, 67.

²⁰ J. Moltmann, *Theologie der Hoffnung*, München 1964 (przedmowa).

²¹ F. Fournier, *Kim jest prorok?*, 45.

²² H. U. von Balthasar, *Wer ist ein Christ?*, Einsiedeln 1965, 127.

3. Skuteczność przepowiadania z mocy słowa Bożego.

Chcąc uniknąć wszelkich nieporozumień zaznaczamy, że nie chodzi o doprowadzenie świata ku pełni własnymi siłami. Dlatego prorok głosi: prawdziwa przyszłość nie jest w ludzkiej mocy. Co ją gwarantuje? Co pozwala na nią czekać, jakimi środkami możemy ją zrealizować, na jakiej sile się oprzeć? Tą siłą i oparciem jest moc słowa Bożego. Prorok wie, że nie mówi od siebie, jest świadom tego, iż jest narzędziem w rękę Boga. Tym co, teologicznie rzecz ujmując, kwalifikuje kazanie jako słowo Boga, jest jego ścisły związek ze słowem Biblii. Właśnie dlatego kazanie jest słowem Bożym, gdyż wieści nie mądrość ludzką, ale Bożą, poświadczoną w Piśmie św. Przeto, choć kazanie co do postaci jest słowem ludzkim, to jednak co do substancji jest słowem Bożym²³. Kazanie jest procesem samoudzielenia się Boga w Chrystusie przez wieszczenie słów Biblii. Ze swej natury winno ono zwiastować zbawienie, a to zakłada działanie Boga przy współdziałaniu człowieka. Z tej racji problematyka ludzka musi być w nim uwzględniona. Ona stanowi niejako wyzwanie dla słowa biblijnego, w świetle którego ma ona być wyjaśniana i zinterpretowana²⁴. Jest sprawą jasną, że treści biblijne, jeśli mają być dla dzisiejszego słuchacza zbawczym orędziem, muszą być w odpowiedni sposób przekazane. Struktura retoryczna kazania jest ważna, ale nie można jej przeceniać. W stosunku do treści pełni ona rolę służebną. Kazanie nie jest tylko sprawą komunikacji, ale jego podstawowym tenorem jest stwierdzenie: To mówi Pan. To nie my decydujemy i nie my „organizujemy” Bogu Kościół Jego Syna i Jego Ducha św. przez posługę kaznodziejską. To przede wszystkim rzeczywistość Boga i Kościoła nas ogarnia. To ona nadaje skuteczną moc naszym ludzkim słowom, ona nas strzeże i nas ogarnia. Nie może zatem człowiek postępować zbyt po „gospodarsku” w stosunku do posługi słowa. Nie my jesteśmy gospodarzami, ale Pan, który włada swoim Kościołem mocą Ducha św.²⁵.

Przepowiadający, jeśli ma spełnić swe prorockie posłanie, musi wciąż na nowo odczytywać Biblię i karmić się tą prawdą, iż „Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego”. W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze pro-

²³ Por. A. L e w e k, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa. Zarys homiletyki ogólnej*, t. 2 Warszawa 1980, 25; por. też A. W a n t u ł a, *Zarys homiletyki ewangelickiej*, Warszawa 1974, 23 n. Warto na tym miejscu przytoczyć protestancki pogląd dotyczący wewnętrznej relacji pomiędzy słowem Pisma św. a kazaniem. A. Wantuła powołuje się w tej kwestii na pogląd J. S c h i e d e r a, który uważa, że „w słowach, pod postacią słów i wraz ze słowami kaznodziei (in, sub, cum), Bóg rozmawia ze swoim ludem. W tym sensie kazanie jest prawdziwie zwiastowaniem Bożego słowa”. Tamże, 25.

²⁴ Por. B. D r e h e r, *Verkündigung*, w: Herders Theologischer Taschenlexikon, hrsg. K. Rahner, t. 8, Freiburg 1972, 46—52.

²⁵ Służebny charakter kaznodziei względem słowa biblijnego mocno akcentuje P a w e ł VI w adhortacji Ewangelii Nuntiandi: „Kościół będąc posłany i ewangelizowany sam z kolei posyła głosicieli Ewangelii. Wkłada niejako w ich usta słowo zbawienia; wyjaśnia im nowinę, którą posiada w swym depozycie; daje im taki sam rozkaz, jaki on otrzymał, i posyła ich na przepowiadanie, nie na przepowiadanie siebie samych, ani swoich własnych pomysłów, ale Ewangelii; ani oni, ani sam Kościół nie są jej absolutnymi panami i nie mają dowolnego jej używania, ale są tylko sługami, którzy mają ją szerzyć z zachowaniem najwyższej wierności” (EN 15).

wadzi" (Rz 1, 16). To stwierdzenie św. Pawła jest echem znanego tekstu z Deutero Izajasza: „Słowo, które wychodzi z ust moich nie wraca do mnie bezowocnie, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem i nie spełni pomysłnie swego posłannictwa" (Iz 55, 11; Hbr 4, 12). A zatem Bóg jest działającym. By przepowiadanie Kościoła było kontynuacją słowa Bożego, by miało moc prorocką, musi być — jak stwierdza H. Schlier — „wyrażane i podawane mocą Ducha św., by przez osobiste oddanie się tego, który je głosi, aktualizować się i manifestować jako słowo Boga"²⁶. Skuteczność przepowiadania będzie zatem tym większa im większe będzie zrozumienie u głoszącego słów św. Piotra: „Służcie sobie wzajemnie każdy tą łaską jaką otrzymał, jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej. Jeśli kto przemawia, niech głosi słowo Boże, jeśli kto służy, niech to czyni mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim Bóg był uwielbiony przez Jezusa Chrystusa" (1 P 4, 10 n). Prorocka misja kaznodziei leży w uświadamianiu sobie prawdy, iż jest on narzędziem Ducha św. i „pomocnikiem Boga w służbie Ewangelii" (1 Kor 16, 10).

Posłannictwo Biblii będzie Radosną Nowiną dla drugich tylko wtedy, gdy wpierw będzie nią dla przepowiadającego. Przeżyje on łączność z Panem, da się porwać, wciągnąć w oddziaływanie słowa Bożego, jeśli przyjmie w stosunku do niego postawę „ubogich Pana" (anawim Jahwe), którzy rozumieli, iż wszystko co mają i czym są, jest darem Boga. Stawali oni przed Panem świadomi swojej małości i w pokorze otwierali się na działanie Bożego słowa. Kaznodzieja, jeśli ma być prorokiem winien przyjąć postawę biblijnych „anawim", ubogich należących do Boga bez reszty. Nie chodzi bynajmniej o ubóstwo, które jest wynikiem sytuacji ekonomicznej czy socjalnej; jest ono owocem heroicznej decyzji i świadomego wyboru — iż Bóg jest jedyną nadzieją. W tym znaczeniu „Biedak Pana Boga" nie jest ubogim określonego społeczeństwa i nie da się określić przez stopę życiową, ideologię i kulturę tego społeczeństwa. Jego ludzkie „ja", całą egzystencję, jego historię określa Jahwe. Jest on całkowicie zaangażowany w budowę Królestwa Bożego. Jest on bez reszty narzędziem Ducha św., poddając się inspiracji słowa Bożego. Kaznodzieja przyjmując taką postawę odrzuca tym samym ową pewność siebie, która ma coś z pewności i rutyny fachowca obznajomionego z wszystkimi arkanaми swego kunsztu, a tym samym pewnego swoich wyników²⁷. Świadectwo i prorocki charakter przepowiadania spełniany mocą Ducha św. zda się w dzisiejszych warunkach przepowiadania być najskuteczniejszym środkiem odnowy kaznodziejstwa. Oprócz uwarunkowań od strony przepowiadającego, skuteczność zbawczego orędzia zależy także od głoszonych treści.

²⁶ H. Schlier, *Grundzüge einer neutestamentlichen Theologie des Wortes Gottes*, Concilium 4 (1968), 761.

²⁷ Por. M. Seitz, *Zum Problem des sogenannten Predigtmeditation*, w: H. Breit, *Die Predigt zwischen Text und Empirie*, Stuttgart 1969, 9-21.

II. WARUNKI GŁOSZENIA EWANGELII OD STRONY TREŚCI.

Dziś wiele się pisze o kryzysie współczesnego kaznodziejstwa²⁸. Szuka się przyczyn tego stanu rzeczy a zarazem wysuwane są propozycje uzdrowienia tej sytuacji. Z pewnością przyczyn kryzysu jest wiele. Przepowiadanie jest bowiem procesem złożonym, uzależnionym od kilku faktorów. Przepowiadanie, rozpatrując je od strony komunikacji, można określić jako przekaz zbawczej prawdy dokonujący się między kaznodzieją a słuchaczem. Można zatem wymienić cztery główne momenty przepowiadania: kaznodzieja, słuchacz, prawda zbawcza i sposób jej przekazu²⁹. Każdy z tych faktorów wpływa niewątpliwie na skuteczność przepowiadania, biorąc pod uwagę tylko czynnik ludzki, a pomijając tak ważny faktor jak działanie łaski. Spośród czterech wymienionych momentów niewątpliwie na czoło wysuwa się zbawcza prawda — treść przepowiadania. Ona kwalifikuje kazanie jako słowo Boże³⁰. W kazaniu szuka bowiem słuchacz Boga, szuka rozwiązań swych egzystencjonalnych problemów, szuka po prostu zbawienia. Tutaj należy, zda się, szukać rozwiązania kryzysu przepowiadania. Idzie zatem o taki przekaz treści biblijnych, by nie były one okrojone i to właśnie z tego, dzięki czemu były one za czasów św. Piotra i św. Pawła Radosną Nowiną.

1. Aktualność biblijnego modelu przepowiadania.

D. M. Stanley analizując kerygmat apostołski wykazuje niezbiecie, iż był on dla ówczesnych słuchaczy Dobrą Nowiną dlatego, ponieważ zwiastował ratunek, wybawienie, ponieważ wieszczona była prawda, iż w Chrystusie Bóg uratował człowieka od bezsensu jego egzystencji³¹. Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa było „ratującym czynem Boga”, w którym zajaśniała ludzkości nadzieja zmartwychwstania i nowego życia w Chrystusie. Jądrzem kerygmatu św. Piotra jak i św. Pawła jest nadzieja, którą jest Chrystus. On przez swoją śmierć i zmartwychwstanie stał się najbardziej adekwatną odpowiedzią na problem sensu życia³². Przypatrując się jeszcze dokładniej temuż kerygmatowi dochodzimy do wniosku — Chrystus jest naszą jedyną Nadzieją i Dobrą Nowiną dlatego, gdyż wyzwolił człowieka od najgorszej choroby — od grzechu³³. Cały wywód św. Piotra w dniu Zielonych Świąt dotyczący Chrystusa, Którego

²⁸ Na temat kryzysu przepowiadania i jego przyczyn pojawiło się wiele publikacji. Wymieńmy przykładowo tylko najważniejsze: H. Zahrl, *Kritik an der Kirche*, Stuttgart 1958, 181—184; E. Haensli, *Die Krise der Predigt und ihre Überwindung*, w: Hörer und Predigt, hrsg. O. Wehner — M. Frickel, Würzburg 1960, 402—423; J. Ries, *Krisis und Erneuerung der Predigt*, Frankfurt 1961, 14—19; M. Brzozowski, *Kryzys współczesnego kaznodziejstwa*, Roczniki Teologiczno-kanoniczne 20 (1973) z. 6, 87—93.

²⁹ Por. W. Rück, *Predigt — ein Kommunikationsgeschehen*, w: *Predigthilfen kurz und bündig. Grundlagen — Sprache — Anregungen*, Würzburg 1976, 16—20.

³⁰ F. Kamphaus, *Zwischen Schrifttext und Verkündigung. Das Neue Testament*, w: B. Dreher, N. Greinacher, K. Klostermann, *Handbuch der Verkündigung*, t. 2, Freiburg 1970, 137 n.

³¹ D. Stanley, *Die Predigt der Urkirche und ihr traditionelles Schema 2* (1966), 788.

³² Tamże, 789.

³³ Tamże, 789.

„Bóg wskrzesił” (Dz 2, 24. 32) i uczynił „Panem i Mesjaszem” (Dz 2, 36), zdąża ku temu, by słuchający go przyjęli chrzest w imię Jezusa „na odpuszczenie grzechów” (Dz 2, 38). Kerygmat apostołowski ma na celu zmianę człowieka. Idzie w nim o przeorientowanie słuchacza, by przeszedł z śmierci grzechu do życia, które jest w Chrystusie.

Podobnie sprawę odkupienia ujmuje św. Paweł. Akcentuje on, iż celem zbawczej śmierci Chrystusa było uwolnienie z grzechu: „Przekazałem wam na początku to co przejąłem; że Chrystus umarł — zgodnie z Pismem — za nasze grzechy” (1 Kor 15, 3). Podkreślając soteryczny wymiar nie tylko śmierci ale i zmartwychwstania Chrystusa, św. Paweł stwierdza bardzo wyraźnie, iż brak zbawienia to nic innego jak pozostawanie w grzechach, zaś zbawienie to uwolnienie z nich: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w grzechach swoich” (1 Kor 15, 17).

Kerygmat głoszony przez obu apostołów możemy streścić słowami: W Chrystusie, „w Nim są wam odpuszczone wasze grzechy” (Dz 2, 38; 3, 19; 5, 31; 10, 43; 13, 38)³⁴.

To co uderza nas w przepowiadaniu apostołskim to ukazanie grzechu jako egzystencjalnej tragedii człowieka, z której wyzwala nas Chrystus. Owa antyteza: grzech — odkupienie przewija się przez całą Biblię. Grzech jako tragedia ludzkości leży u podstaw całej historii zbawienia, przy czym — dodajmy od razu — grzech stanowi tylko punkt wyjścia, zaś momentem docelowym pedagogii biblijnej jest zbawienie³⁵. Autor Księgi Rodzaju jak i apostołowie Piotr i Paweł uchwycili w swym przepowiadaniu coś bardzo istotnego — grzech jest rzeczywistą tragedią człowieka i korzeniem wszystkich jego sytuacji granicznych z których człowiek zawsze będzie szukał wyjścia, rozwiązania.

Dlaczego taka pedagogia biblijna? Dlaczego grzech jest punktem wyjścia w zwiastowaniu zbawienia? Odpowiedz jest tylko jedna: grzech w swym całościowym i pełnym wymiarze jest zerwaniem przymierza z Bogiem, przymierza, które usensownia życie ludzkie. Człowiek bowiem jest stworzony przez Niego i dla Niego. Serce ludzkie stworzone jest na miarę Boga, który jest Miłością. Brak Jego obecności w nim jest tym samym zaprzepaszczeniem sensu naszej egzystencji. Jest przekreśleniem naszego człowieczeństwa³⁶. Człowiek, który nie jest kochany i kochać nie potrafi nie żyje właściwie życiem w pełni ludzkim. Tę prawidłowość potwierdza przede wszystkim nasz stosunek do Boga — gdzie nie ma Jego miłości nie ma Boga, gdzie nie ma Boga, z własnego wyboru, tam podcinamy korzenie ludzkiej egzystencji. Wówczas tylko

³⁴ Tamże, 792.

³⁵ Por. K. R a h n e r, *Grundkurs des Glaubens. Einführung in den Begriff des Christentums*, Freiburg 1976, 97.

³⁶ Prawdę, iż grzech jest złem godzącym w samego człowieka, jasno wyraził już św. Tomasz w *Summa contra Gentiles*, gdzie znajdujemy teologiczną definicję grzechu, która głosi, że: „Boga obrażamy o tyle, o ile działamy przeciw własnemu dobru” (Księga III, rozdz. 122). Ciekawe myśli nt. grzechu jako egzystencjalnej tragedii człowieka przedstawia D. M. Stanley w swej książce: *Słowo Boże światłością i drogą*, Kraków 1975, 80—84. Por. też na ten temat rozdział III książki K. R a h n e r a, *Grundkurs des Glaubens*, zatytułowany: *Der Mensch als das Wesen der radikalen Schuldbedrohtheit*, 97—121.

„się istnieje”, „się żyje”, lecz nie jest to życie na miarę człowieka. Stąd grzech, tak jak go opisuje Biblia, jest źródłem wszystkich tragedii człowieka, bo jest brakiem Boga, który napełnia nas Miłością. Bez odniesienia naszego życia do Boga we wszystkich jego przejawach staje się ono puste i niezrozumiałe. Wówczas każde niepowodzenie, każde nieszczęście, choroba a zwłaszcza śmierć jawią się jako tragedia i bezsens. Wszystko natomiast wygląda inaczej, gdy jest opromienione obecnością Pana. Grzech jawi się przeto w Biblii jako ogniskowa, jako punkt newralgiczny ludzkiego losu, który uzależniony jest od naszego „bycia” lub „niebycia” z Bogiem³⁷. O tej pedagogii biblijnej często zapominamy w naszym przepowiadaniu. Dlatego słusznie zauważa R. B o h r e n, że tak jak Pismo św. mówi o grzechu, jak problematyka grzechu należała do przepowiadania Chrystusa, tak też kazanie musi ten problem podejmować z całą ostrością. Stwierdza wprost „do istoty kazania należy zwiastowanie prawdy o grzechu ponieważ nie można zrozumieć łaski jeśli przemilczymy grzech... Nie można zrozumieć w pełni prawdy o miłości Boga, bez uświadomienia sobie tragedii grzechu”³⁸. Warto przytoczyć na tym miejscu słowa P i u s a XII: „Chyba istota grzechu współczesnego świata leży w tym, iż ludzie coraz bardziej zatracają świadomość grzechu”³⁹.

Żeby Ewangelia w ogóle człowiekowi cokolwiek mówiła, jest rzeczą pierwszorzędną wagi, by grzech rzeczywiście przeżywano jako egzystencjalną tragedię człowieka. Słusznie zauważa J. B. M e t z, iż u podstaw chrześcijańskiej nadziei leży doświadczenie grzechu kiedy pisze: „Nad naszym grzechem tylko wtedy możemy przejść do porządku dnia, gdy uczciwie go uznamy i zabierzemy z sobą na naszą ucieczkę w czas nadchodzący, gdzie naszemu zbrukanemu istnieniu otworzymy perspektywę lepszej, świętszej i uzdrawiającej przyszłości, która będzie w stanie nasz grzech odmienić”⁴⁰. Tak zresztą została przedstawiona ekonomia zbawienia w Biblii. Zbawienie można w pełni zrozumieć jako Dobrą Nowinę jedynie na tle sytuacji zatracenia (Unheil), jaką jest zerwanie przyjaźni z Bogiem. Jezus Chrystus — to główna treść i jedyna Ewangelia zbawienia wieszczona przez pierwotny Kościół. Będzie nią także dzisiaj, jeśli przepowiadanie będzie zespolone z doświadczeniem człowieka. E. S c h i l l e b e e c k x zauważa, iż Chrystusa jako Zbawiciela może człowiek przyjąć przede wszystkim na tle tzw. doświadczeń kontrastowych⁴¹. I słusznie, bo o tym, czym jest zbawienie mniej człowiek wie, z tej prostej racji, iż nie ma w tym względzie doświadczeń. Ma natomiast doświadczenie zła, grzechu, kłamstwa, tego wszystkiego, co określa się w teologii jako „zatracenie”. Te sytuacje lepiej rozumiemy. Człowiek bowiem stoi niejako pod pręgierzem zła i doświadcza go jako egzystencjalnej tragedii. Negatywne doświadczenia zdaniem W. K a s p e r a leżą u podstaw zrozumienia zbawienia. Są one niejako imperatywem do zbawczego działania⁴².

³⁷ K. R a h n e r, *Grundkurs*, 98 n.

³⁸ R. B o h r e n, *Predigtlehre*, 209.

³⁹ Cytat podaję w tłumaczeniu własnym za R. B o h r e n e m, tamże, 209 n.

⁴⁰ J. B. M e t z, *Doświadczenie nadziei*, W drodze 3 (1975) nr 2, 58.

⁴¹ E. S c h i l l e b e e c k x, *Gott — die Zukunft des Menschen*, Mainz 1969, 130 n.

⁴² W. K a s p e r, *Glaube und Geschichte*, Mainz 1970, 236 n.

Otóż nasze przepowiadanie tu właśnie jest nieskuteczne. Słusznie uważa A. Cholewiński, że „grzech przedstawiamy i o grzechu mówimy niemal wyłącznie w kategoriach jurydycznych, przedstawiając go jako przekroczenie prawa Bożego, a jego skutkiem jest przede wszystkim obraza Boga. Potoczne zapatrywanie się na grzech, że jest on mianowicie czymś przyjemnym, choć na nieszczęście zakazanym przez Boga, nie jest specjalnie korygowane w naszym przepowiadaniu. Inaczej jednak mówi o tym Biblia. Grzech jest w niej opisywany przede wszystkim w kategoriach egzystencjalnych jako wielkie nieszczęście człowieka. Niemal synonimami grzechu są w Biblii takie pojęcia jak: cierpienie, smutek, przekleństwo, zamęt, śmierć”⁴³. Biblia przedstawia zatem grzech w wymiarach sytuacji granicznych, z których człowiek będzie zawsze szukał drogi wyjścia, wyzwolenia. Sytuacja zatracenia, jako niezgodna z wewnętrznym pragnieniem człowieka, staje się sytuacją otwierającą człowieka na zbawienie. Grzech rozumiany i przeżyty jako tragedia, staje się niejako kairosem otwierającym nas na działanie zbawcze Boga⁴⁴. Słusznie stawia Bernard Bro pytanie, które możemy odnieść do przepowiadania: „Czy najgłębszą pokusą naszego życia nie jest przekonanie, że my możemy znać Boga nie znając zła i że moglibyśmy naprawdę poznać zło, nie dążąc do poznania Boga? Bóg niejako nie przychodzi poza wątkiem naszego życia, aby powiedzieć nam, kim jesteśmy i kim On jest. Bóg tworzy nas razem z nami”⁴⁵. Biblia potwierdza tę myśl. Bóg — tak jak jest w niej ukazany — nie tylko nie neguje życia i słabości, ale właśnie one są miejscem, w którym oczekuje On od nas uwagi i poważnej odpowiedzi wiary. Sytuacja zatracenia, szerzej — sytuacje graniczne człowieka — winne być metodycznym punktem wyjścia dzisiejszego przepowiadania, ale dodajmy od razu, tylko po to, by były wyzwaniem do biblijnego Exodus — wyjścia w kierunku Boga. Wychodząc w dzisiejszym przepowiadaniu z negatywnych doświadczeń ludzkich, z owej sytuacji zatracenia winniśmy je interpretować w świetle słowa Bożego jako sytuacje zbawcze, przez które może nam być dana łaska nowego, pełniejszego poznania Boga. W świetle negatywnych doświadczeń lepiej możemy zrozumieć Kim naprawdę jest Bóg dla nas — że jest przebaczącą miłością, zbawieniem. Z kolei w świetle Bożej miłości, którą doświadczamy w przebaczeniu, możemy pełniej zrozumieć tragedię zatracenia przez grzech⁴⁶.

W kerygmacie apostoelskim — jak już zauważyliśmy — akcent położony jest nie na grzechu, nie na obrażaniu Boga, lecz na zbawczym dziele Chrystusa, pełniej — na osobie Jezusa Chrystusa⁴⁷. To samo winno akcentować dzisiejsze przepowiadanie jeśli ma być wieszczeniem zbawczej nadziei. Sytuacja zatracenia jest punktem wyjścia do wieszczenia

⁴³ A. Cholewiński, *Warunki skutecznego głoszenia Ewangelii*, 272.

⁴⁴ Por. Kasper, *Glaube und Geschichte*, 302.

⁴⁵ B. Bro, *Znak przebaczenia*, Warszawa 1977, 30.

⁴⁶ Por. Stanley, *Słowo Boże światłością i drogą*, 86 n. K. Rahner mówi wprost o wzajemnym sprzężeniu jakie zachodzi między doświadczeniem winy a doświadczeniem przebaczenia: „Denn nur bei einer radikalen Partnerschaft zu Gott könne man erfassen was Schuld ist. Die eigentliche Wahrheit der Schuld des Menschen könne ihr nur dort aufgehen, wo er seine Errettung aus dieser Schuld erfährt” (*Grundkurs des Glaubens*, 100).

⁴⁷ K. Rahner, tamże, 120.

podstawowego orędzia biblijnego, iż w Chrystusie, w Jego śmierci i Zmartwychwstaniu, sytuacja ta została przewyższona i staje się sytuacją zbawczą wzywającą do wiary, która jest nadzieją ⁴⁸.

Z problematyką egzystencjalnego ujęcia grzechu jest zatem nierozdzielnie związana problematyka zbawienia. Jest ona w naszym przepowiadaniu przedstawiana też jurydycznie i zewnętrznie. Zbawienie jest wciąż rozumiane jako *satisfactio*, którego korzenie tkwią w tertuliańskiej teorii okupu. Zbawczym okupem czyniącym równoważnie zadość Bożej sprawiedliwości, była męka i śmierć Jezusa Chrystusa. Przez nie człowiekowi została dana zbawcza szansa, której owocność zależy od człowieka od jego wysiłku w zachowaniu przykazań. Jest to schemat niepełny i nie biblijny. Przepowiadanie pierwotnego Kościoła stawia inne akcenty. W świetle Pisma św. zbawienie jawi się nam jako dar Boga miłującego człowieka. Nad sytuacją wewnętrznego rozdarcia, o której tyle pisze św. Paweł (Rz 7, 14—24. 8, 7) nachyla się z miłością Bóg w swoim synu Jezusie Chrystusie, Który „umarł za nasze grzechy dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4, 25), zaś w Jego zmartwychwstaniu zostaliśmy uwolnieni z jarzma grzechu i śmierci i posadzeni razem z Nim na wyżynach nieba (Ef 2, 4—6) ⁴⁹.

Pismo św. mocno akcentuje ten fakt, iż Chrystus wchodzi w ową sytuację zatracenia, w grzech człowieka i jego śmierć. O ile grzech człowieka, grzech świata, polega na nieposłuszeństwie względem Boga, tak w Chrystusie zaistniała nowa sytuacja zbawcza. Przez swoją śmierć krzyżową, która jest wyrazem absolutnego posłuszeństwa względem Ojca, odwrócił istniejącą sytuację nieposłuszeństwa. Przez tę postawę Chrystusa podjętą z myślą o człowieku Bóg niejako „wtargnął” zbawczo w dzieje człowieka. Chrystusowe posłuszeństwo stało się „miejscem” działania Boga skutkiem czego staliśmy się na nowo dziećmi Bożymi ⁵⁰. W interpretacji Biblii zbawienie jest przede wszystkim darem Boga, a nie wynikiem wysiłku człowieka. Rzecz jasna: Bóg zbawia człowieka, ale nie bez niego. Na ten zaofiarowany dar musi się otworzyć, a to dokonuje się przez wiarę. Jest ona jedynym warunkiem, by wyzwolić się z sytuacji zatracenia. Dzięki wierze Bóg daje człowiekowi dar nowego życia. Człowiek, który całym sobą, świadomie i dobrowolnie przyjął osobę Jezusa Chrystusa, pozostaje wprawdzie w tych samych warunkach życiowych, ale żyje inaczej. Wiara bowiem to nie sytuacja człowieka, który poznając Ewangelię, wie coś więcej, ale to sytuacja człowieka, który dzięki Ewangelię żyje inaczej. Owa inność życia nie pochodzi jednak z człowieka lecz jest owocem Ducha Św. Jego mocą spełniają się w człowieku słowa Ezechiela: „Dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić byście żyli według mych nakazów i przestrzegali mych nakazów i według nich żyli” (Ez 36, 26 n). A więc odwrotny porządek zbawczy; zachowanie prawa z daru, a nie dar z zachowania prawa. Ten porządek winien dominować w naszym przepowiadaniu: zbawienie jest darem Boga. Dopiero w owej darmowości, „da-

⁴⁸ Kasper, *Glaube und Geschichte*, 239, 302.

⁴⁹ Por. L. Goppelt, *Theologie des Neuen Testaments*, Jesu Wirken in seiner Theologischen Bedeutung, Göttingen 1976, 177—184.

⁵⁰ Por. Kasper, *Glaube und Geschichte*, 297.

rze” zbawienia, Ewangelia może być rozumiana jako „dobra”, a nie „uciążliwa” Nowina. Tymczasem właśnie ów fakt „daru” jest w naszym przepowiadaniu najczęściej przemilczany. Ewangelia jest najczęściej zredukowana do moralizowania, a chrześcijaństwo jawi się odbiorcom jako zbiór praw i przepisów ponad siłę człowieka. Taka Ewangelia ma małe szanse, by kogokolwiek zachwycić. Przepowiadanie ze swej istoty winno być wieszaniem zbawienia.

2. Duch Święty a skuteczność słowa.

Nie idzie zatem jedynie o zwiastowanie prawdy o grzechach odpuszczeniu. To jeszcze zbyt mało. Św. Piotr w swoim pierwszym wystąpieniu nawoływał do chrztu, przez który otrzymuje człowiek odpuszczenie grzechów, ale dodał od razu — „a otrzymacie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). To Duch Święty sprawia, iż dzieło zbawcze Chrystusa uobecnia się w każdym czasie, gdy głoszona jest Jego Ewangelia. Winniśmy dziś bardziej uświadamiać wiernym to że przepowiadanie rozumiane jako aktualizacja słów biblijnych, a więc słów zbawienia, jest momentem prawdziwie zbawczego spotkania człowieka z Bogiem. Zwiastowane słowo Boże dzięki Duchowi Świętemu budzi w słuchaczu usprawiedliwiającą wiarę. Stąd rola Ducha Św. jako Ożywiciela Kościoła winna być mocniej akcentowana w naszym przepowiadaniu. Na tę konieczność wskazuje Konstytucja o Bożym Objawieniu, w której czytamy: „By móc okazać wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą oraz pomoce wewnętrzne Ducha Św., który by pobudzał serce i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał wszystkim słodyczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie” (KO 5). Duch Święty działa i pociąga chrześcijan. Od Niego chrześcijanin otrzymuje duchowe namaszczenie (1 J 2, 20). „Ono — jak poucza św. Jan — trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim” (1 J 2, 27). Św. Paweł zaś wyraźnie łączy głoszenie słowa z pociąganiem wewnętrznym i namaszczeniem Duchem Świętym”... bo nasze głoszenie ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego z wielką siłą przekonania” (1 Tes 1, 5). Dwa zatem czynniki są konieczne, by człowiek mógł dojść do wiary: wewnętrzny i zewnętrzny tj. słowo biblijne i działanie Ducha Św. Dzięki Jego działaniu dokonują się skutki, które Pismo św. określa jako „odrodzenie z Ducha Św. (J 3, 3—5), „nowe stworzenie” (2 Kor 5, 17; Gal 6, 15), „współwskrzeszeniem z martwych z Jezusem Chrystusem” (Ef 2, 6). W świetle powyższych tekstów biblijnych, można powiedzieć, że dzieło uobecniania Chrystusa przez przepowiadanie należy przypisać Duchowi Świętemu (por. DM 14—15; DE 21). Duch Św. będący Duchem Ojca i Duchem Jezusa Chrystusa, uobecnia swoją mocą dzieło Chrystusa w słowie Bożym. Czyli — przytaczając wypowiedź E. Schillebeeckxa — słowo Boże jest czynem zbawczym w postaci ludzkiego słowa⁵¹. Mając to na uwadze, winien zarówno przepowiadający jak i słuchacz otwierać się na działanie Ducha Świętego, On bowiem sprawia, że męka, śmierć i uwielbienie Chrystusa uobecniają się w przepowiada-

⁵¹ E. Schillebeeckx, *Parole et Sacrement*, Lumière et Vie 1960 nr 9, 31 n.

niu. Innymi słowy możemy powiedzieć, że „subiektywna faza zbawczego dzieła Chrystusa — zesłanie Ducha Św. do serca konkretnego człowieka i sprawienie w nim tego co św. Jan i Paweł nazywają „odrodzeniem”, „nowym stworzeniem”, „współwskrzeszeniem” — to są te same fakty i wydarzenia jak śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa”⁵². One bowiem w momencie przepowiadania się uobecniają, a przyjęte z wiarą i miłością urzeczywistniają „dziś” tamte wydarzenia zbawcze. Słusznie zatem zauważa Rudolf B o h r e n, że „przepowiadanie nie tylko dokonuje się mocą Ducha Św., ale Duch św. jest darem przez słowo nam udzielonym”⁵³. Prawdę tę potwierdzają Dzieje Apostolskie, kiedy to po kazaniu Piotra w domu Korneliusza wszyscy zostali napełnieni Duchem Św. (10, 44), podobnie jak to później stało się w Jerozolimie (Dz 11, 15 n). Św. Paweł wprost stwierdza w liście do Galatów, iż wiara i dar Ducha Św. jest dziełem przepowiadania (por. Gal 3, 2). Przepowiadanie przeto urzeczywistnia zbawienie zaofiarowane nam w Chrystusie, bowiem przez nie otrzymujemy Ducha Świętego. On zaś dokonuje w nas najgłębszych i najradykałniejszych zmian w naszej egzystencji. Tymczasem ten właśnie punkt najmocniej wypadł ze świadomości wielu współczesnych głosicieli Ewangelii. Trzeba nam na nowo ożywić tę biblijną prawdę, iż każde kazanie głoszone we wspólnocie Kościoła, w łączności z nią i dla niej, jest cudem udzielania Ducha Św., ma ono charakter Zielonych Świąt, jest miejscem, w którym człowiek dostępuje zbawienia⁵⁴. Ożywienie tej starej prawdy biblijnej o przepowiadaniu, wydaje się być bardzo ważne dla skuteczności dzisiejszego głoszenia Ewangelii i to przynajmniej z dwóch powodów:

1) przepowiadającemu przypomina, że jest on narzędziem Ducha Św., przeto winien się troszczyć, by to „co jego” nie przesłoniło Ducha Św. By to co stanowi jego ludzkie myślenie i pragnienie nie zniweczyło działania Parakleta i to zarówno przy tworzeniu jak i głoszeniu Ewangelii. Czysto ludzkie „ja” kaznodziei musi umrzeć, by w przepowiadaniu żył Duch Zmartwychwstałego Pana, albo lepiej, idzie o to, by kaznodzieja „swego ducha” podporządkował Duchowi Świętemu. W przepowiadaniu istnieje bowiem wielkie niebezpieczeństwo zniweczenia zbawienia. Trafnie wyraził to wspomniany już R. B o h r e n: „Ambona ma coś z biblijnego raju, każdy kto na nią wstępuje musi zdać sobie sprawę z tego, iż będzie kuszony. U kaznodziei jawi się nierzadko pokusa, by być jak Bóg. Często więc jest ambona miejscem, gdzie duch ludzki, własne „ja” kaznodziei, niweczy działanie Ducha Świętego”⁵⁵

2) słuchacza powyższe ujęcie przepowiadania uwrażliwi na prawdę, iż zbawienie udzielone na chrzcie św. jest nam dane załączkowo. Ono musi się wciąż rozwijać do pełnego odrodzenia się z Duchem Św., które jest nam oferowane w przepowiadaniu Ewangelii. Nasienie zbawienia, niegdyś na chrzcie złożone w człowieku, u olbrzymiej większości naszych wiernych nie rozwinęło się i nie stało się na płaszczyźnie egzystencji owym wielkim wydarzeniem narodzin z Ducha Św. Przybliżanie tej praw-

⁵² A. Cholewiński, *Warunki skutecznego głoszenia Ewangelii*, 274.

⁵³ R. Bohren, *Predigtlehre*, 85.

⁵⁴ Tamże, 87.

⁵⁵ Tamże, 87.

dy o pentekostalnym charakterze przepowiadania, może ów moment odrodzenia przyspieszyć. Znajomość prawdy leży bowiem u podstaw jej realizacji.

Reasumując należy stwierdzić, iż zbawienie jest centralnym tematem Biblii. Szukając dróg odnowy przepowiadania, należy czerpać wzór z biblijnej pedagogii. Wychodząc z negatywnych doświadczeń, od sytuacji zatracenia, której najbardziej radykalnym wyrazem jest grzech, należy wieścić uobecniające się przez Ducha Św. zbawcze dzieła Chrystusa. Wierność pierwotnemu świadectwu tj. zbawczemu słowu Bożemu i świadectwo życia głoszącego, wydają się być najskuteczniejszą drogą by Ewangelia stała się dla współczesnego słuchacza orędziem nadziei, którym jest osoba Jezusa Chrystusa.